

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 182

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”  
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 22-45 i 22-49  
Konto pocztowocelowe: Warszawa 634.  
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, środa 2 sierpnia 1944 r.

Wychodził sześć razy na tydzień. Abonament mł.  
słony wynosi zł. 6.— (prócz tego portu 12 gr.).  
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie  
Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

## Udaremnione wysiłki sowieckie w wielkim łuku Wisły W ciągu lipca zatopiono 149 000 ton alianckiego tonażu

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA,  
2 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemiec-  
kich SS Zbrojnych komunikuje w dniu  
1 sierpnia.

W Normandii powstrzymały nasze wojska w ciężkich walkach wszystkie ataki przeciwników pomiędzy Hottot i rzeką Vi-re. Następnie odsunęły się one na kilku odcinkach o parę kilometrów w kierunku południowym. Na nowych pozycjach od-parto wszystkie ataki silnie napierającego nieprzyjaciela. Również na odcinku na północny wschód od Percy zalały się ataki nieprzyjacielskie, prowadzone znacznymi siłami pancernymi i wspierane gwałtownym ogniem artyleryjskim. Nieprzyjaciela, który na zachodnim skrzydle głęboko wia-mał się w nasze pozycje, powstrzymano w przeciwalku tuż na południe od Avranches. W godzinach wieczornych na całym froncie toczyły się jeszcze ciężkie walki.

We wschodniej części przyczółka desan-towego nieprzyjacieli w ciągu nocy wzmoży-ła swą działalność artyleryjską aż do huraganowego ognia. W nocy ciężkie samoloty bojowe przeprowadziły skuteczne ataki na skupienia wojsk nieprzyjacielskich oraz po-zycje przygotowawcze w rejonie na półno-cy zachód od Avranches.

Samoloty torpedowe uszkodziły w zatoce Sekwany 2 statki handlowe, o łącznej po-jeomości 15 000 ton.

Na zapleczu francuskim zlikwidowano w walce 60-ciu terrorystów.

Na Londyn kontynuowano za dnia i w nocy ogień odwetowy broni „V 1”.

We Włoszech nieprzyjacieli znowu podjął swe ataki na Florencję, mające na celu przełamanie. Zalały ją one znowu, wśród ciężkich, krwawych strat, o nieugię-tych opór naszych grenadierów pancernych i strzelców spadochronowych. Niezważnie włamanie lokalnie zaryglowano. Walki prowadzone przez obydwie strony z na-dzwyczajną wielką zaciętością, trwają dalej.

Na północnych zboczach Karpat siły nie-pryjacielskie przedyły się na przełęcz beiskidki. Przeciwalki są w toku. Po-między rejonem źródeł Dniestr a wielkim łukiem Wisły nasze dywizje pancernie na kilku odcinkach wyparły bolszewików, po-zostawiając wielkiej liczby czołgów. W wielkim łuku Wisły udaremniono, za wy-jątkiem jednego włamania, o które toczą się jeszcze walki, wszystkie próby przepa-ry, podjęwane przez bolszewików.

Pod Warszawą utrzymuje się silny nacisk nieprzyjacielski. Pomiedzy środkowym biegiem Bugu a Augustowem, mimo ostre-go oporu nieprzyjacielskiego, prowadzono planowo lokalne ruchy odciążające, odpa-rafając liczne ataki sowieckie. Na zachód od Kowna nieprzyjacieli bezskutecznie atako-wali z obu stron Niemca. W Mariampolu szaleją ciężkie walki uliczne.

Również i w mieście Mitawie toczą się gwałtowne walki. W rejonie Birz w prze-ciwatach wyparto nieprzyjaciela, który wia-mał się. Na wschód od Dzwiny w kon-truderzeniach rozbito wszystkie ataki bolsze-wików. Na przykładzie ładowym Narwy nieprzyjacieli, na skutek wysokich strat, nie-kontynuował wczoraj swego ataku, zakro-żonego na wielką skalę. Słabsze natarcia zalały się.

W skutecznym odparciu wielkich atak-ów sowieckich ostatnich dni wzięły wybit-ny udział trzeci (germański) korpus pan-cerny SS, pod dowództwem SS-Obergruppen-führera i generała oddziału SS, Steinaera, wraz z ochotniczymi dywizjami SS-Nord-land i SS-Niederland, 20 estońska dywizja ochotnicza, 11 wschodnio-pruska dywizja piechoty oraz użycie do akcji na froncie la-dowym jednostki marynarki wojennej, ar-tyleria armii lądowej i miotaczy.

W zatoce Fiińskiej uległy zniszczeniu na skutek najechnania na miny dwa sowieckie wyładowiska min oraz jeden statek straż-niczny. W tymże samym rejonie morskim jednostki strażnicze marynarki niemieckiej oraz lotnicy myśliwcy zestrzelili 10 bom-bowców sowieckich. Eskadry lotnicwa bli-skiego wsparcia z dobrym skutkiem in-growały w punktach ciężkości walk ląd-owych i zniszczyły ponad 300 pojazdów nie-pryjacielskich.

Bombowce północno-amerykańskie zasto-kowały wczoraj Bukareszt i rejon Ploesti.

Siły niemieckiej i rumuńskiej obrony prze-ciwniczej zniszczyły 11 samolotów nie-pryjacielskich.

Pod osłoną gęstego zachmurzenia, bom-bowce północno-amerykańskie przeprowa-dziły ataki terrorystyczne na miasta: Mün-chen, Mannheim, Ludwigsafen i Frank-thal. Mimo trudnych warunków obronnych zestrzelono 15 samolotów nieprzyjaciel-skich.

Marynarka wojenna i lotnictwo zatopili w miesiącu lipcu 25 statków frachtowych i transportowych, o łącznej pojemn. 149.000 ton. Uszkodzono 20 dalszych statków trans-

portowych, o łącznej pojemności 110.000 ton. Spośród nieprzyjacielskich okrętów wojen-nych zatopiono 2 krążowniki, 10 kontrtor-pedowców, 1 fregata, 1 wyładowacz min, 2 statki strażnicze i 11 ścigaczy. Bomby, tor-pedy i pociski artyleryjskie uszkodziły cięż-ślowo ciężko 1 okręt liniowy, 4 krążowniki, 11 kontrtorpedowców, 1 torpedowca, 2 specjalne statki desantowe i kilka ścigaczy. Jednostki marynarki wojennej, poklado-wa artyleria strażnicza statków handlo-wych i artyleria przeciwnicza marynarki zestrzeliły w czasie od 1-go lipca do 31-go lipca 196 samolotów nieprzyjacielskich.

## Żołnierze USA wysyłani na front po krótkim przeszkoleniu

BERLIN, 2 sierpnia. — W ostatnich 3-ech tygodniach, na zachodnim skrzydle frontu normandzkiego stwierdzono w szeregach jeńców północno-amerykańskich licznych młodzieńców 18 — 19-letnich oraz żołnierzy w wieku 36 — 39 lat. Chodzi w danym wy-padku o uderzająco wysoką liczbę żołnie-rzy z roczników skrajnych, spośród zakre-su północno-amerykańskiej obowiązkowej służby wojskowej. Większość tych ludzi była tylko krótki czas na służbie. Po po-spiesznym przeszkoleniu wysłano ich na-pychmiast na front, drogą przez północną Irlandię lub też Anglię i wcielono jako uzu-pelnienie ciężkich strat, poniesionych przez waleczną tam formację.

Ponieważ ci żołnierze amerykańscy nie posiadają żadnego doświadczenia bojowego,

ich formacje ponoszą poważne straty, prze-ważnie już po pierwszych walkach.

Wielokrotnie całe grupy żołnierzy pół-nocno-amerykańskich dostawiały się do nie-woli, które przybyły na front dopiero w przeddzień.

Obok takich względnie młodych i starych żołnierzy uzupełnienia, wśród wojsk Stan-ów Zjednoczonych napotyka się również bataliony przestępców, wypuszczonych z domów karnych, którzy mają zmasaż swe winy służbą frontową.

Jak potwierdzają jeńcy, straty północ-nych Amerykanów przewyższają znacznie wszelkie uprzednie obliczenia ich dowód-ztwa. W chwili obecnej znajdują się w wa-łce już trzecie, a częściowo nawet czwarte, formacje zapasowe.

## Koncentryczne niemieckie ataki lotnicze

BERLIN, 2 sierpnia. — Kilkaset niemie-ckich samolotów bojowych zaatakowało ze znakomitym rezultatem w czasie ciężkich walk obronnych na obszarze południowo-wschodnim od Warszawy. Zmasowane ata-ki bombowe skoncentrowane były na zbio-riska czołgów pancernych i przygotowa-ne oddziały wojskowe na wschodnim brze-gu Wisły. Liczne trafne pociski eksplodo-wały w porośniętych siewkach stanowisk.

W niespodziewanych atakach nurkowych niemieckie eskadry samolotów bliskiego wsparcia przebrały cały teren i uczyniły niezłomnymi do walki liczne samochody, pancerne wozy zwiadowcze nieprzyjaciela oraz stanowiska artyleryjskie. Kiedy So-wiety spuścili na brzegu Wisły łodzie na wodę i usiłowali przygotować przepa-ry, zjawili się w tym czasie lotnicze formacje niemieckie i zniszczyły 6 wypalonych po-brzezi promów sowieckich.

Dalsze punkty ciężkości operacji lotnic-tywa niemieckich znajdowały się na obsza-rze Mariampolu, na południowy zachód od Kowna, w obrębie Szawli, koło Rzeszowa i w okolicy Sandomierza oraz na północnych odcinkach walk, na zachód od Narwy, w-reżenie koło Birz i Mitawy-Tupkum.

Według niedokładnych jeszcze ustaleń, zniszczono w ciągu dnia przeszło 300 zmoto-ryzowanych i zaprzęgowych pojazdów so-wietycznych oraz wylęczono z boju liczne dżia-ła i czołgi.

Użyte dla poparcia fińskiej armii wojska niemieckie oraz samoloty wykonały dnia 31-go lipca skuteczny atak nurkowy prze-ciwno lotniskowi w Hainjoki, na wschód od Wyborga. Zdołały one w czasie tego ataku m. in. zniszczyć na ziemi 6 sowieckich sa-molotów.

## Nota protestacyjna rządu japońskiego

TOKIO, 2 sierpnia. — Rząd japoński prze-słał rządowi Stanów Zjednoczonych za po-srednictwem neutralnej Hiszpanii notę pro-testacyjną z powodu sprzecznego z prawem międzynarodowym traktowania japońskie-go posła przy Watykanie, jak o tym donosi w piątek ministerstwo spraw zagranic-nych.

W komunikacie powiedziano, że amery-kańscy żołnierze już dnia 6 czerwca wta-r-



Na froncie inwazyjnym oddział piechoty niemieckiej na rowerach spieszy na plac boju.

### „V 1” nadal na Anglię

SZTOKHOLM, 2 sierpnia. — Angielska służba informacyjna doniosła we wtorek rano, że również i w nocy na wtorek po-jawiały się nad południową Anglią i Lon-dynem bomby latające i spowodowały szkody w ludziach i materiałach.

### Rumuński komunikat wojenny

BUKARESZT, 2 sierpnia. — Rumuński komunikat wojenny z dnia 1-go sierpnia brzmi:

„Nad dolnym Dniestrem, w środkowej Be-sarabii i na froncie Mołdawii były tylko nie-znaczne operacje bojowe. W ciągu 31 lipca bombardowało brytyjsko - amerykańskie lotnictwo stolicę kraju, Ploesti i Targovis-te, jak również kilka miejscowości w okrę-gach Lov, Prahova i Dabrowica i spowodowa-ło szkody i ofiary.

Stwierdzono dotychczas zestrzelenie 10 czteromotorowych bombowców przez ru-muńsko-niemieckie siły obronne.

### Po oświadczeniu gen. Guderiana

BELGRAD, 2 sierpnia. — Współpracow-nik wojskowy dziennika „Novo Vreme”, Vegecius, zajmując się oświadczeniem gene-rała-pułkownika Guderiana o sytuacji na froncie wschodnim pisze, że niemieckie kierownictwo organizuje z zimną krwią gdzieś na zapleczu nowy front, na którym ma się rozegrać główna bitwa.

Antor przytacza francuskie przysłowie „Cofamy się, aby mieć lepszy odskok”. — Rzesza Niemiecka tworzy „odskocznię, która umożliwi jej skok operacyjny na te tereny, zajęte obecnie przez bolszewików.

gnęli do mieszkania posła w Rzymie i trak-towali go w sposób niezgodny z między-narodowymi umowami, stosowanymi do dyplomatów. Doniósł o tym poseł Harada w telegramie z Miasta Watykańskiego, do-kąd przeniósł się już 9 lipca ze wszystkimi członkami poselstwa.

TOKIO, 2 sierpnia. — W czasie zwykłego posiedzenia plenarnego gabinetu japońskie-go, minister spraw zagranicznych Szigemitsu dnia 1 sierpnia złożył sprawozdanie o położeniu międzynarodowym, ze szczegól-ny uwzględnieniem stosunków z Turcją. Ustalono stanowisko japońskiego rządu w tej kwestii. Szczegółów jeszcze nie podano.

TOKIO, 2 sierpnia. — Cesarsko-japońska Kwatera Główna komunikuje we wtorek, co następuje:

1) Na wodach wysp Mariańskich, w oko-licy wyspy Guam, japońskie wojska zaady nieprzyjacieli dotkliwie szkody w Zatoce Akazi i w Zatoce Showa.

2) Od czasu wyładowania nieprzyjaciel-skich sił bojowych na północny wyspy Ti-nian wojska japońskie przeszkodziły dal-szym przedsięwzięciom przeciwnika i zada-ły nieprzyjacielowi ciężkie straty. 23 lipca udało się nieprzyjacielowi wpaść na os-tatnie linie obronnych Japończyków, do-ki te linie bojowa zagmatwała się.

3) Zaloga japońska na wyspie Rota bom-bardująca codziennie nieprzyjacielski lotnic-ny oraz artyleria. Mimo to przeszkodziła ona dotychczas wszelkim usiłowaniom ląd-owania.

## Prasa berlińska o stanowisku Turcji

BERLIN, 2 sierpnia. — Pod tytułem „Tur-cja ma się przylączyć do wojny” dziennik „Berliner Börsen Zeitung” omawia trudną sytuację Turcji, wywołaną na skutek presji aliantów.

Pisze on m. in., że należy sobie przytom-nić podnoszone swego czasu przez Molot-wa w Berlinie żądanie, odnoszące się do Dardaneli, jak również usiłowania ekspan-syjne Sowietów na Bliskim Wschodzie, je-żeli zamierza się dotrzeć do podstaw de-zej, wobec jakiej stanęła dzisiaj Turcja. — Nie ma chyba takiego Turka, który by są-dził zupełnie poważnie, że w interesie jego kraju leży konflikt z Niemcami, będącymi przecież dawnym przyjacielem i wartości-owym partnerem handlowym Turcji.

Wobec tego, że aliacji akcentują za-ubastanie swe dążenia imperialistyczne, od-padają nawet wszelkie realne podstawy do-żywienia nadziei, aby na skutek uległości

zapewnić sobie choćby co najmniej sku-teczne prawo głosu w „organizacji poko-jowej”, opanowanej przez plutokrację i bolszewizm.

Ponadto jeszcze strona aliancka bynaj-mniej nie tai się ze swymi zamiarami, a mianowicie, że po ewentualnym uchwaleniu przez parlament zerwania stosunków dy-plomatycznych i gospodarczych z Niemca-mi, zamierza się metoda coraz dalszych ża-dań, odnoszących się do baz lotniczych i morskich oraz pomocy wojennej wszelkie-go rodzaju, pchnąć Turcję na drogę wiod-ącą z konieczności do „wojny”.

Wobec tego, że naród turecki nieraz już dawał dowody swego zmysłu rzeczywistości, nie trudno będzie zapewne dojść do prze-konania, że za cenę ewentualnego odciąże-nia powstaje mogą w tej chwili niezmiernie niebezpieczeństwa oraz straty, brzemienne w skutkach dla przyszłości.

# Sytuacja ogólna na froncie wschodnim

## Skuteczne niemieckie akcje ofensywne nad Sanem i w rej. Sambora

BERLIN, 2 sierpnia. — Agencja „Telepress”, w uzupełnieniu komunikatu wojennego z dnia 31 lipca dowiaduje się następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Kiedy bolszewicy silnymi formacjami czołgowi i zmotoryzowanymi siłami podjęli atak na teren podgórski Karpat w kierunku przełęczy beskidzkiej, niemieckie grupy bojowe czołgowo pancernych podjęły atak na Dolinę, zdobyły szturmem miejsce wojskie i odcieły wskutek tego silniejszym sowieckim formacjom połączenie z zapleczem. Usiłowania bolszewików oswożenia swojego zaplecza doprowadziły do zwycięskich walk, w czasie których zniszczono części daleko wysuniętych zmotoryzowanych jednostek sowieckich.

Również na zachód od Sambora rozbito silniejsze bolszewickie formacje w ataku niemieckich formacji pancernych, przy czym równocześnie zamknięta została wyrwa na froncie.

Również nad Sanem pomyślny przebieg miało kilka niemieckich akcji ofensywnych. Wydarło bolszewikom ważne tereny, przy czym zniszczono ogółem 20 czołgów pancernych oraz zdobyto 9 dalszych. Jeden z lotnych oddziałów niemieckiej pancernej grupy bojowej wdarł się po odparciu bolszewickiego przeciwnika głęboko na obszar koncentracji przygotowanych i zdobył 5 niezniszczonych czołgów „T.34”.

Również na skrzydle nadwiślańskim na południowy wschód od Warszawy zdołały się skutecznie utrzymać w obronie i przeciwnik niemieckie siły obronne. Zniszczono tu dalszych 13 czołgów pancernych. Na ogół zgnieciono w poniedziałek 7 przyczółków mostowych, które zdolali bolszewicy utworzyć na zachodnim brzegu Wisły, przy czym oprócz poważnych zdobytcy pozostało w rękach niemieckich przeszło 8000 jeńców, tak że bolszewikom do wczoraj pozostał tylko jeden przyczółek mostowy do dyspozycji. Po ciężkich stratach, jakie bolszewicy ponieśli w ostatnich dniach na obszarze bojowym koło Warszawy, zapanało stosunkowo spokój. Tylko na południowym i wschodnim froncie podjęte przez poszczególne czołgi pancerne wypadki, zostały bez trudu odparte. Widocznie bolszewicy byli zmuszeni nadwyrzeżone mocno w ciężkich walkach z dnia poprzedniego formacje w wielkiej mierze uzupełnić nowo

sprawdzonymi formacjami strzelców i wojsk pancernych.

Na obszarze na wschód od Warszawy niemieckie wojska kontynuowały dalej rozpoczęte odwrót z miejscowości Siedlce na nowy odcinek bojowy. Tu zamknięto powstała w ciągu ubiegłego tygodnia luka frontowa w niemieckiej linii obronnej przez wzmożenie sił. Odezwali to bolszewicy, kiedy na północny wschód od Warszawy usiłowali dokonać przełamania się silnymi formacjami strzelców i czołgów pancernych przez niemieckie pozycje ryglowe. W kilgodzinnych walkach zostały wszystkie ataki odparte, przy czym zniszczono 13 czołgów.

W terenie leśnym koło Augustowa doszło tylko do nieznacznych walk. Natomiast silne walki rozwinęły się w Mariampolu. Tu nie bolszewicy przez użycie silnych formacji pancernych usiłowali dokonać przełomu na zachód na wąskim odcinku. Udało im się wtargnąć do miasta, w związku z czym rozwinęły się gwałtowne walki uliczne, trwające aż do wieczora.

Tuż na północy od tej miejscowości zniszczona została inna sowiecka formacja czołgów pancernych, po zestrzeleniu 7-miu czołgów przez pokrywający ogień niemieckich baterii do odwrótu.

Na obszarze na zachód od Kowna nie doszło nigdzie do większych potyczek.

## B. żołnierz od trzech lat bezrobotny

# Stosunki społeczne w Anglii

GENEWA, 2 sierpnia. — Czasopismo „New Leader” zamieściło list, zawierający skargi prawdziwego żołnierza angielskiego, który już trzy lata temu zwolniony został z armii. Pisze on:

„Obchodzę obecnie trzecie rocznicę swego bezrobocia od czasu kiedy w czerwcu roku 1941 zwolniony zostałem z armii. Zgłaszałem się w tym czasie do conajmniej 150 przedsiębiorstw z prośbą o udzielenie mi zajęcia oraz wysłałem niezliczoną ilość ofert na ogłoszenia wyczone w gazetach. Już dwa lata temu skończyły się dla mnie zapomogi pobierane z urzędu bezrobocia.

Pomimo, że jestem inwalidą wojennym

i człowiekiem schorowanym od dwóch już lat, państwo nie wypłaca mi żadnej renty inwalidzkiej. Jakież często spotkać się musiałem z tym, że różni przedsiębiorcy, a nawet własni moi przyjaciele odnosili się do mnie w sposób obelżywy, że okazywali mi pogardę i że się ze mną obchodzili.

Jeden z moich przyjaciół poradził mi, abym zwrócił się do Nisimnie do pewnej organizacji prywatnej, która rzekomo opiekuje się byłymi żołnierzami angielskimi. Jako odpowiedź otrzymałem lakoniczne pismo na kartce pocztowej, poświadczające że dobrze zachowywałem się we wojsku i wyrażające przedsiębiorców do okazania mi litości. Dotąd jednak jeszcze poszukuję takiego pracodawcy, któryby reagował na mój apel!”

# Uwaga! uwaga! „V 1” nadlatuje

GENEWA, 2 sierpnia. — Na podstawie artykułów oraz ilustracji, w angielskich czasopiśmiech i dziennikach prowincjonalnych, uzyskać można jasny obraz o skutkach stałego ostrzeliwania bronią „V 1”.

Pod napisem „Londyn pod ogniem” ogłasza „Picture Post” reportaż ilustracyjny z Londynu. Dołączony do tego tekstu opisuje scenę, jaka rozegrała się na zapelnionym tłumami terenie wysięgów konnych na krótko przed rozpoczęciem się wysięgów, kiedy nadleciał pocisk „V 1” i eksplodował. Czytamy tam dosłownie:

„Bookmaker krzyczy gromadzą się wokół niego stawiający, inni zaś cisną się do totalizatora, rozważając szanse wysięgów. Poją się wszyscy, upał jest szalony. Nagle rozlega się z głośnika: „Uwaga! Uwaga! Nadlatuje pocisk „V 1”. Odległość jego wynosi jeszcze 5 mil. Proszę przygotować się do padnięcia na ziemię! Goście wysięgowi zadzierają głowę w górę i w tej chwili widzą tylko pole zasiane twardziami zwróconymi ku niebu, w jednym i tym samym kierunku. Znowu rozlega się głos: „Oto pocisk „V 1” przeleciał ponad nami”. Niektórzy pozostawali na kłęczkach, inni znowu przykucnęli, wielu zaś położyło się płasko na ziemi. Było w tym coś ponizającego. Cisza panowała, jakby makiem zasiał, a słychać było tylko głuchy warkot pocisku „V 1”. I znowu z głośnika wybrzmiało: „V 1” przeleciało ponad nami! Nie! Czekaj! Silnik przestaje pracować! Nie ruszaj się! Wtedy każdy liczył sobie pociechę 1, 2, 3, 4, 5... i nagle nastąpiła kołosała eksplozja.

Ilustracje, dołączone do powyższego artykułu w czasopiśmie „Picture Post”, przed-

stawiają ponure i zatroskane twarze ministra spraw wewnętrznych Morrisona, podsekretarki stanu Ellen Wilkinson, wreszcie kilku czołowych osobistości z cywilnej angielskiej organizacji obrony. Wszyscy oni odznaczają się zatroskanym spojrzeniem, podczas gdy nastąpiło spotkanie nie celem oglądania i omówienia szkód na miejscu, gdzie eksplodowała „V 1”.

W tygodniku londyńskim „Sphere” Charles Graves zestawiał skutki, jakie wywiera na londyńczyków bomba latająca. Stwierdza on, że przede wszystkim jej ogień ujemnie oddziaływa na kobiety. Widzą one bowiem w „V 1” maszynę diabła, która go tuje im przyszłość niepewną. Wysoki odepłtek kobiet angielskich obawia się „V 1” daleko więcej, aniżeli bomb dawnego stylu. Gdy pociski nadlatują, kobiety odnoszą wrażenie, jakoby nie istniała żadna obrona, że nikt się nimi nie opiekuje, a własni mężowie pozostawiają je własnemu losowi. Graves pisze dalej, że w czasie eksplozji „V 1” całe rzędy lub bloki domów rozszypują się w proch jak domki z kart. Pod względem psychologicznym sytuacja pogorszyła się na skutek faktu, że od rozpoczęcia ataków bronią „V 1” ogłasza się w Londynie alarm lotniczy nie tylko nocą ale i w dzień. Te alarmy dzienne wpływają niesłychanie rozstrajając na nerwy. Prawda jest, pisze Graves, że ludność przyzwyczaja się, sprawa jednak wygląda tak atoli, że kto kroczy ulicami miasta Londynu, w kierunku południowym zapatrzony jest stałe w górę, kto zaś idzie w kierunku północnym ogląda się często poza siebie, aby badać przestworze”.

## Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 2 sierpnia. — Na przesmyku Karelskim obustronne akcje wywiadowe oraz ognie nekający ciężkiej broni.

Na północny wschód od jeziora Ladogi odparto w kilku miejscach ataki oddziałów wypadowych i mniejszych oddziałów nieprzyjacielskich. Ogniem artylerii i miotaczami granatów rozproszono kilka oddziałów na pozycjach przygotowanych z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

W kierunku Ilomantsi trwają walki obronne. W okolicy Rukajärvi nie ma niebezpieczeństwa do zaropotowania.

Sily lotnicze bombardowały połączenia szaryfrontowe nieprzyjaciela na froncie wschodnim. Niemieckie bombowce zaatakowały na przesmyku Karelskim bazę nieprzyjacielską. Własna obrona lądowa oraz przeciwlotnicza straciły 6 nieprzyjacielskich samolotów.

## Naloty terrorystyczne aliantów na miasta włoskie

MEDIOLAN, 2 sierpnia. — Jak donosi radio północno-włoskie, lotnictwo anglo-amerykańskie skierowało w poniedziałek ataki terrorystyczne na kilka miast włoskiej prowincji Emilia. Znowu zniszczono liczne niezastąpione dzieła sztuki i budowlę. W Ferrarze dotknięty atakiem został m.in. pałac koi Diamanti, nazwany tak z powodu istnienia 12.600 kamieni ozdobnych w jego fasadzie. Znajdująca się tam pinakleka doznała również ciężkich szkód.

W Modenie trafiono m. in. dwie loggie starego pałacu książęcego. Stojący obok kościół Santa Domenico padł również ofiarą tego ataku terrorystycznego, jak również i kościół Santa Maria della Purificazione.

## Jak żyje ludność okupowanych Włoch?

MEDIOLAN, 2 sierpnia. — Radio watykańskie podało sprawozdanie o rozpaczliwym położeniu, w jakim znajduje się ludność okupowanych Włoch od czasu wkroczenia tam wojsk anglo-amerykańskich. — Mówi się w tym sprawozdaniu, że ludność stoi dziś wobec zburzonych domów. Dzieci i kobiety umazają głodową. Mężczyźni poszukują na zniszczonych wojną polach pozostałych resztek zboża i owoców, narażając się stale na utratę życia z powodu eksplozji niewypałów. Troška o przyszłość obciąża silnie cały naród. Wszędzie panuje zakłopotanie, gdzie ludność spędzi zimę. Kraj nie daje rozproszonym ludziom żadnych możliwości zaopatrzenia i zamieszkania.

## W Argentynie

MADRYT, 2 sierpnia. — Korespondent dziennika „Ya” w Buenos Aires, Misnelarena, donosi, że ludność argentyńska bezustannie wykazuje w demonstracjach swe sympatie dla rządu.

W sobotę ponownie przeszło 100.000 robotników z całego kraju wyruszyło ze szlabkami i transparentami przed gmach ministerstwa spraw zagranicznych do generała Farrela oraz ministra wojny Perona. Prezydent państwa oświadczył, że decyzje rządu są decyzjami narodu argentyńskiego, kochającego swą niezawisłość i nie wszystko. Minister wojny Peron oświadczył, że warunkiem dla szczęścia narodu jest, aby bronili się przeciwko grymasom ambimnej zagranicy. 14 milionów Argentyńczyków jest zdecydowanych, o ile zajdzie potrzeba, ratować to najdroższe, co posiadają mogą ludzie na tej ziemi, a mianowicie ojczyznę.

„New York Times” twierdzi, że w Stanach Zjednoczonych dodaje się dziennie nie mniej, niż 10 milionów litrów benzyny do handlu paskarskiego. Ambasador niemiecki w Turcji von Pappen powiedział do Ankara, że w swej rezydencji w tej mieście odbył różne konferencje, m. in. także z krótkim prezydentem państwa Saracoglu.

# Kilka słów o zegarach

Jest powszechnie znanym zjawiskiem, że wiele rzeczy, z którymi stykamy się stale w życiu, jest nam „ajmniej” znanych:

Faktem jest także, że czas nie ucieleśnia się dla nas, nie staje dostępnym nam, o ile przepływa przez skomplikowany aparat, jaki wynaleźliśmy po to, aby czas uanozić i uczynić konkretnym. — Nie posiadając sam przez się istnienia, czas przyjmuje cechy, ton i kształt instrumentu, który mu nadaje formę — mówi jeden spośród znanych filozofów i zarazem do pewnego stopnia poetów. — Minuta, która wyszerze nam zegarek kieszonkowy, wygląda zgięta inaczej, niż minuta, wyznaczona przez wielki zegar wiszący na gmachu katedry. Nie należy tedy odnosić się obojętnie do sprawy narodzin naszych godzin.

Potrzeba obliczenia i podziału czasu istniała już u naszych przaprządów. Z braku odpowiednich przyrządów, orientowano się w czasie według przesuwania się i pozycji słoneczna, księżycowa oraz gwiazd. Tymi sposobami dano się jednak ustalić tylko mniejsze odcinki czasu. Człowiek zaczął więc przemysłować nad sposobami nowymi i doskonalszymi i wynalazł zegar słoneczny, piaskowy czyli klepsydry, a także wodny. Naprzód wykorzystano cień rzucany przez pionowo umocowaną laszkę na poziomą płaszczyznę i określał no czas według długości i kierunku cienia. Były to zegary słoneczne

lot światła po środkowizdnej przestrzeni, jakby to była rzecz zwykła, bez znaczenia. Zegary słoneczne napatykamy jednak obecnie już tylko w czysy parków, po starych miastach słonecznej Prowancji, a na tarczy niejednego z takich zegarów odczytać można dziwne napisy:

„A lumine motus” — porusza mną światłość.  
„Horas non numero, nisi serenas” — znacząc jeno jasne chwile!”

Taka marmurowa płaszczyzna zegara słonecznego, zdobiąca taras pałacu lub plac, z którego rozbiegają się długie aleje, harmonizuje doskonale z majestatycznymi schodami, ujętymi w balustrady, z liniami zielonych szpalterów, idący mi w głąb perspektywy. Zegar słoneczny stanowi coś, co daje nam realny i żywy obraz onego bóstwa, które unosi się w lazurze. Czas płynie po naszdzielnym, podobnie jak ponad sferami przednimi.

Starożytna tajemnicza cicha klepsydry nie podkreśla istnienia czasu, bo tonął on w piasku W średniowiecznych klasztorach, otwierających swe okna i podwoje na niepewne blaski, płynące jakby z poza rubieży zwiata, liczyła jeno zdrowa, przesuwana ziarnka różańca, bezniam oczekiwaniami, strach i nudę... Minuty uotzamiwały się z ziarnkami piasku, zdawały się być odcieptymi od kalkolstratu życia, od nieba gwałdzistego, od ogrodu, przestrzeni, a szklane tarczyko klepsydry zamykało ten piasek jak cela — mnicha.

Jakż daleko przestrzeń dzieli nowoczesny precyzyjny zegarek od klepsydry czy zegara słonecznego! Pierwszy mechanizm zegara z kółkami zębatymi miał być skonstruowany w roku 996 przez opata Gerberta w Magdeburgu. Nis jest

jednak nieprawdopodobnym, że już wcześniej znano coś w tym rodzaju. W dwunastym stuleciu pojawiły się w klasztorach pierwsze zegary z mechanizmem wybijającym godziny. Zegary wieżowe zaczęły rozpowszechniać się w wieku XIV i znane były w takich miastach jak Bolonia, Norynberga, Strasburg i inne.

Zegarek kieszonkowy został wynaleziony przez Piotra Heinleina, ślusarza w Norymberdze w początkach szesnastego stulecia. Tarcza tego chronometru miała tylko jedną wskazówkę, podobnie jak u wskaźnika innych zegarów w tych czasach. Wskazówka znacząca minuty została wprowadzona w roku 1790 roku.

Właściwy zegar wahadłowy wynalazł Huygens w roku 1656. Pamięć o tym wynalazku utrwalałno w humorystycznym wierszyku, anonimo jego autora. Wierszyk ten brzmi następująco: „Papuga Huyghensa bujała się w kole, gdy mistrz zamysłony siadwał przy stole.

„I tak patrząc na to, przyszło mu do głowy, żeby sporządził zegar wahadłowy”.

Podczas odczytywania na zegarku minut i sekund nie zastanawiamy się nad tym, że właściwie wyraz „minuta” powinien być zastąpiony imięm. Wyrażenia „minuta” i „sekunda” były używane przez Pitagorasa, mieszkającego około roku 140 po Narodzeniu Chrystusa w Aleksandrii Oznaczają one części, powstające z podziału kół i kątów „mniejszego”, czyli „pierwszej i drugiej kategorii”. Ślad powstał naz podział na minuty i sekundy, który właściwie powinien brzmieć: „prymy i sekundy”.

O tym, że zegarki, jakie nosimy na ręce są bardzo wrażliwymi od oddziaływania magnetycznego, wiadomo jest niemal powszechnie. Kto więc ma do czynienia z magnesami, najlepiej zrobi, odkładając swój zegarek gdzieś na ubocze. Ma-

to kto wie jednak, że silna woń, niektórych perfum, a także wyciewy człowieka wywołują zaburzenia w biegu zegarka. Badania nad tym były prowadzone w laboratorium pewnej szwajcarskiej wytwórni zegarków, przy czym odkryto, że zapach róż najsilniej działa na chód zegarka.

Jak wiadomo, zegarkiem można się posługiwać w charakterze kompasu. Nie każdy jednak zastanawiał się dlaczego tak jest. O godzinie 12-tej w południe, według czasu miejscowego słońce osiąga najwyższy punkt na niebie Jeśli ustawimy zegarek w taki sposób, że o godzinie dwunastej obie wskazówki celują do słońca, wtedy w tamtej stronie mamy kierunek południowy Ziemia do swego obrotu, dokola osi potrzebuje 24 godziny i każdy punkt na niej opisuje kąt w sumie 360 stopni. Mała wskazówka obiega te 360 stopni w ciągu 12 godzin. Ponieważ dla uproszczenia w rozumowaniu można przyjąć, że słońca obiega ziemię w ciągu doby, zatem szybkość obiegu małej wskazówki po cyferblacie zegarka jest dwa razy większa niż słońca.

Od godziny 12-tej np. do 16-tej mała wskazówka zakreśliła kąt 120 stopni, słońce zaś w tym samym czasie 60 stopni. Południowy Kierunek mamy więc znajdując się pośredku pomiędzy godzinami 16-14, a 12-14 czyli na 14-tej, jeśli mała wskazówka, stojąca na godzinie 16-tej skierowała się w tym samym kierunku, w którym mała wskazówka, stojąca na godzinie 12-tej, skierowała się w tym samym kierunku. Strona południowa znajduje się zawsze pośredku pomiędzy słońcem a 12-tej na tarczy zegarka i małą wskazówką, stojącą na godzinie 12-tej, skierowała się w tym samym kierunku, w którym mała wskazówka, stojąca na godzinie 16-tej, skierowała się w tym samym kierunku. Strona południowa znajduje się zawsze pośredku pomiędzy słońcem a 12-tej na tarczy zegarka i małą wskazówką, stojącą na godzinie 12-tej, skierowała się w tym samym kierunku, w którym mała wskazówka, stojąca na godzinie 16-tej, skierowała się w tym samym kierunku.

# Z Częstochowy i okolicy

Amalia Luczyńska

## Lato

Jak szczęście nie własne — przyszło  
znowu lato  
i wielka cisza roznosi woń łak.  
Jarzębinowo-złocistą makatą  
zaszeleściło słońce, mocne jak dąb.

Sieci chmur pozwiłają upał dobrodziej  
i rozpoczął taniec promienistych  
wstęg

Kłosa skwarzym wachlarzem  
pozdrowił  
i na gody zaprasza dalekończy  
szczęk.

Rozlegają się w polach gamy kos  
— Kaliny płaczą paciorkami krwi.  
Chłopi — wysoko — jak monstrancję  
niosą

świętość zniw.

### Kukurydza i prosa na zielonki

Kukurydza i prosa zasiane wczesnym latem dostarczają znacznych ilości zielonki, która stanie się krowy mleczne chętnie spożywają w stanie zarówno świeżym, jak i kiszonym.

O ile uprawa kukurydzy na ziarno podobnie zresztą jak i na zieloną paszę przysięła się i rozpowszechniła dość szeroko, to prosa, jako roślinę na pastewną jest jeszcze mało znane. Ze względu na drobne nasionka wymaga ono bardzo starannej przygotowania roli pod zasiew oraz pewnych zasobów wilgoci, obydwa bowiem te czynniki konieczne są celem zapewnienia równomiernych wschodów oraz szybkiego rozwoju młodej roślinki.

Sięjąc w odstępach 20-30 cm. zależnie od odmiany i siły kiełkowania potrzeba na 1 ha około 3-15 kg nasion. Prace pielęgnacyjne kolo prosa są prawie takie same, jak przy uprawie innych zbóż. Ponieważ chcemy uzyskać wysokie plony zielonej masy, przeto nie możemy za bardzo oszczędzać na nawożeniu azotowym, wówczas bowiem nie uzyskamy bujnego wzrostu roślin i dołgu plonu białka.

Jeżeli gospodarz posiada nasioną słońcaznika, który nadaje się szczególnie na gleby lekkie i suche może go siać z powodzeniem jako plon. Skoszone w stadium pączkowania stanowi on nie lankę bardzo chętnie spożywaną przez bydło, po za tym nadaje się do zakiszenia wraz z innymi roślinami pastewnymi.

Gospodarstwa produkujące własny materiał siewny po międzyplonach ozimych chętnie także sieją rośliny strączkowe w czystej kulturze lub też mieszanki. Nadają się one na opróżnione pola o lepszych glebach. Warunkiem udania się tych zasiewów jest niezbyt późny wysiew oraz dostateczna wilgoć w glebie. Rośliny motylkowe zarobowe w czystym siewie, jak i w mieszance, wobec dużej zawartości białka są bardzo cennymi roślinami pastewnymi.

### ZYCIE TOWARZYSKIE

— Tak, tak panu Janinko, za moich czasów były młode panienki, które jeszcze potrafiły się rumiem.

— Ach, proszę — przerywa z nagłym zainteresowaniem panu Janinka — proszę powiedzieć, co pan im takiego opowiadał?

### NAUKA

— Czesiu, czy ty nauczyłeś papugę tych wszystkich straszliwych wyrazów?

— Ale! gdzie tam mamusia, przeciwnie — ja tylko zawsze ją ucze jakich wyrazów ona nie powinna powtarzać.

### SEKRET MEDYCZNY

— Wite pani co — trzeba będzie prześwietlić męża pani promieniami Roentgena — musimy przejrzeć go na wyłot.

— Po co, panie doktorze — ja go już dawno przejrzałam. (p)

Dziś: NMP. Anielskiej  
Jutro: Szezepana

Wschód słońca o g. 5.21  
Zachód .. . 21.51

**Zaciemniamy**  
od godz. 21.00 do godz. 4.30

## Odwieczny temat

"Brahim, astronom jest wielo małdry. Wie, ku któremu punktowi nieba kieruje się jaka kometa, lecz nie wie, gdzie jego żona spotyka się co wieczór ze swoim aman-tem".

Słowa te zostały napisane przed dziesięciu wiekami przez nieznanego poetę arabskiego, podobnie jak i takie oto:

"Znam w tobie dziesięć twarzy, a każdym razem inna kobieta patrzy na mnie i uśmiecha się do mnie".

"Miłość kobiety jest cieniem palmy na piasku".

W tych trzech zdaniach, wybranych na chybił trafił spośród wielkiej liczby, tkwi izaż jest to samo wieczne zmartwienie. Czas płynie, ziemia się kręci, a z kobietami związane ta sama śpiewka. Ta sama niezmiennosc w ciągłej zmienności. Czasami jest tak, że to źle i to niedobrze, to znowu i ten dobro, a tamten jeszcze lepszy. "Czesiu, przysłuchaj do mego ramienia udaję się strapioną dziewczynką. Często, wyprostowana i żalka, bawisz się, odpychając mnie" — żali się ów wzmiarkowany nieboszyk.

Aż dziwno się chwilami robi, że stu procentowy mekczyna, za jakich przywykliśmy uważać ludzi sprzed kilkunastu wieków, namiętnie takie nabrzmiałe narzekanie słowa. Czyżby może wyszły one spod pióra Brahima, astronoma. Jeśli tak, to w porządku. Albowiem w obecności doręcznej niewiasty nie należy błądzić wzrokiem po gwiazdach, gdyż stanowią to kamień obrazę dla każdej córki Ewy.

Poza tym ów nieboszyk dawał takie rady: "Nie mów nigdy kobiecie, że ją kochasz" oraz "Nie pieś kobiecie, o której wiesz, że nie będzie mogła zostać twoją".

Czy ma rację? Trzeba to chyba pozostawić osobistemu instyktowi amanta.

U nas, w chłodniejszym klimacie, jak się chłopak zrytuje na swoją narzeczoną, żonę albo inną nieobojętą mu kobietę, sławia sobie takie pytanie:

"O cholery, co tu robisz? Czy się młodzi czy z kim pobici? I najczęściej wybierają to pierwsze. Chociaż zdarza się i taki co pisze wtedy łaskne wiersze. j. s.

## Czynności administracyjne w Dystrykcie trwają nadal

Radom, 2. sierpnia. — Gubernator Dystryktu Radomskiego odbył z końcem ubiegłego tygodnia konferencję z kierownikami urzędów Dystryktu. Po sprawozdaniach poszczególnych kierowników oddziałów powzięto wszelkie zarządzenia, dotyczące kontynuowania czynności administracyjnych m. in. dostarczenia silnych środków dla rozmaitych nowych zadań i wyższościowego zapotrzebowania ludności Dystryktu.

Pan Gubernator wyraził swoje uznanie współpracownikom swoich urzędów za wykazaną, w ostatnich czasach aktywność, jak też spełnienie bez zarzku swoich obowiązków.

Wydał także zarządzenie dla zabezpieczenia pełnowartościowej pracy administracyjnej w ka-

lym Dystrykcie Radomskim, a w szczególności we wschodniej jego starostwach.

Gubernator Dystryktu odbył inspekcję Starostwa powiatowego opatowskiego i starachowickiego, omówił z powiatowymi starostami opatowskim i starachowickim, komisarzami w Sandomierzu i Ostrowcu, zadania administracyjne na czas najbliższy. Zarazem miał możność przekonania się o wzorowym zachowaniu się przedstawicieli administracji.

W Starachowicach odwiedził Gubernator Starostę Powiatowego i omówił z kierownikami przedsiębiorstw przemysłowych wszystkie kwestie aktualne tego starostwa.

### Papierosy dla fryzjerów

(ko) Jak się dowiadujemy, w piątek dnia 4-go bież. mies. o godzinie 13 ej w lokalu cechu fryzjerów, przy ul. Adolf Hitler Allee 23 odbędzie się wydawanie papierosów dla właścicieli zakładów fryzjerskich i ich uprawnionych do tego pracowników.

Należy przynieść ze sobą papier do opakowania. Proszeni jesteśmy o zapamiętanie, że wymieniony powyżej termin jest ostatecznym.

### Okazanie narzędzi

(p) W myśl obowiązujących przepisów, narzędzia i przybory fryzjerskie oraz golarskie należy przed użyciem dokładnie oczyścić z brudu i tłuszczu oraz odkazić. Na zadanie klienta trzeba to uczynić w jego obecności.

Narzędzia metalowe wykazują się w specjalnych sterylizatorach fryzjerskich lub przez wygotowanie w 2% roztworze sody bądź odkażać przez zanurzenie na 10 minut w 70% alkoholu lub 5% roztworze karbolu, formaliny lub lizolu.

### Przestrzeżenie zasad ruchu

(p) W ostatnim czasie dość często zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, spowodowane nieprzebieganiem obowiązujących przepisów.

Często można widzieć dzieci, zabawiające się przebieganiem przez jezdnie, jak również osoby starsze, zajęte rozmową, które nie zwracają należytej uwagi na to, co się wokół dzieje. Podobne postępowanie utrudnia kierowcom możność swobodnej jazdy i jest przyczyną wypadków.

Władysława Malinowska, zam. przy ul. Wilsona, przechodząc wraz z dzieckiem przez jezdnię ul. Warszawskiej, została potrącona przez przejeżdżającą samochód. Odrzucona na chodnik, doznała ogólnych obrażeń i zwichnięcia reki, dziecko zaś tylko zadrapań naskórka twarzy i rąk.

Wine wypadku ponosi Malinowska, która przechodziła jezdnię na ukos, nie zwracając nado uwagi na sygnał samochodowy.

W związku z powyższym przypominamy, że w interesie własnego bezpieczeństwa przechodnie winni stosować się do obowiązujących przepisów o ruchu, co najsukcesyjniej zapobiega możliwościom wypadków.

Na wszelkich drogach publicznych i jezdniach obowiązuje wyłącznie ruch prawostronny. Dotyczy to również pojazdów i furmanek wiejskich, które często są przyczyną zderzeń oraz ciężkich wypadków. Rowerzyści i przechodnie winni zwracać uwagę przy przechodzeniu lub przejeżdżaniu w narożnych punktach ulic; rowerzyści muszą wskazywać ręką kierunek jazdy, przechodnie natomiast winni pamiętać, że ulice przekracza się pod kątem prostym, nigdy na ukos.

### Ubezpieczenie robotników

(p) Na podstawie przepisów o ubezpieczeniu społecznym, obowiązujących od dnia 1-go lipca 1943 roku, robotnicy zostali podzieleni na dwie grupy ubezpieczeniowe: A i A-1.

Grupa A obejmuje robotników ubezpieczonych w pełnym zakresie, za których należy płacić składki z tytułu ubezpieczenia na wydział główny i inwalidztwa oraz składki na rzecz Funduszu Pracy.

Grupa A-1 obejmuje, uczniów zatrudnionych w rzemiośle na podstawie zarejestrowanej umowy o naukę; robotników sezonowych, którzy najwyżej przez jeden miesiąc zatrudnieni są przez zarząd Poczty i Telegrafów przy robotach sezonowych na liniach telegraficznych i telegraficznych; robotników korporacji samorządowych, będących członkami funduszu emerytalnego tych korporacji oraz robotników, pobierających zasiłek inwalidzki.

Robotnicy Grupy A jak i A-1 podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków.

## Z przeszłości Bramy Floriańskiej

(tp) Przechodząc, którzyś kroki w Krakowie wiodą przez bramę Floriańską od paru dni stoi na zawadzie rusztowanie, jakie wzniesiono dla niecierpiętej zwłoki na-prawy tego punktera dawnej obrony miasta.

Daje to okazję przypomnienia kilku szczegółów o tym zabytku dawnego systemu obronnego starożytności.

Baszta Floriańska, kwadratowa, kamieniana, w góry cała nadmurowana z ostrołukowym przejęciem w parterze; nakryta pierwotnie spiczastym dachówkowym dachem, a w roku 1657 miedzianą barokową kopułą, należała do cechu kuśnierzy. Na dole pod sklepianiem sieni przejazdowej jest ołtarz z obrazem Matki Boskiej, który miał się dawniej znajdować w przejściu prowadzącym do Barbakanu Zamykano ją w czasie niebezpieczeństwa ciężką kratą, t. zw. broną, spuszczaną w ciosowych fu-guwanich ścian (dotąd od strony Kleparza widocznych). Podobnie zamykano inne bramy. Od strony miasta nad pierwszym piętrem w niszy widać posąg św. Floriańska nad nim ornamentacja rokokowa, świadcząca o późnej epoce tego dodatku. Ganevec na pierwszym pięttrze i galerijka z arkadami w parterze, na lewo pod murem, pochodzi z r. 1840, którymi to dodatkami usiłowano ozdobić surowe mury zabytku. Kaplicę na pierwszym pięttrze urządzono niedawno.

Mur łączący tę wieżę z basztą cieleską i pasamnikow, jest dokumentem, dającym świadectwo o fizjonomii dawnych fortyfikacji bieżących dokoła miasta i o sposobie dawnej obrony. Na wysokości piętra mur od wnętrza miasta ma drogę dla strażnicy pokrytą daszkiem, opartym na drewnianych krokietach. Co każde 80 kroków wznosił się na nim baszty. W każdej z nich były dolne sklepienie, służący na skład broni, a w epoce upadku miasta za schroniskiem biedoty i wójtów; piętrowe izby były przejściowymi dla strażnicy na murach i stanowiskami mniejszych armat, wyższe piętra służyły do strzelania z łuków, a potem z rusznic. Baszty uwieszone były t. zw. hardyjami. W ich wnętrzu zamk niętego ze strzelnicami, wspartego na kamiennych wspornikach, między którymi istniały otwory, t. zw. machikiły, przez-naczone do lania smoly i rzucania kamieni na oblegających nieprzyjaciół, którzy zdołali dotrzeć aż pod basztę. W odległości około 15 metrów na zewnątrz ciągnął się drugi mur niższy, a trawniki między ob-murami wydzielano na paszę i ogrody. Przed tym drugim murem była fosa, niegdyś wodą z Rudawy napelniąca, a przed nią jeszcze wał i palisady drzewne.

Szezegóło te wyjęte są z „Dziejów Krakowa” pióra Klemensa Bakowskiego.

## M Gatelln 22) Gra o sekundy

Powtórnie

Biedny pan Piepoint! — Czy zakreśliły się w oczach pani Charnier, to też otarła je chusteczką Duclos w milczeniu wyjął rękawiczki z kieszeni płaszczu i nacagnał ją na ręce

Następnie spakował z powrotem przesyłkę pocztową. Egzemplarz dziennika, który wypadł z rąk Piepointa, leżał jeszcze na podłodze, obok nieprzytomnego ciagle Jacka. Detektyw poprosił opiekarkę o akursz papieru pergaminowego, który ona owinął oddzielnie i gazecie, przewiązując potem starannie sznurkiem paczkę. Pódczas trwania owych czynności umysł detektawy pracował gorączkowo nad odnalezieniem jakiejś łączności pomiędzy faktem nadsięcia przesyłki a drwinym i jak dotąd głębokim stanem omulenia reportera.

Jedno nastąpiło wprawdzie po drugim. Stęwnika z tego jednak, że kolejność w tym wypadku posiada cechy przyczyny i skutku — zmu-szał się do krytycznego poglądu René. — O za-machu na życie lub choćby tylko zdrowie Piepointa ze strony obijca czy jednego matkówek Charnier nie mogło być mowy, gdyż w takim ra-zie i on sam Duclos, musiałby stać się jego ofi-ara, jak to niemal bez przerwy przeżywał pod dachem aptekarskawy razem z reporterem i jadt te same potrawy, czerpane z tych samych dań — Czyżby Jack należał do natur tak głębo-ko wrażliwych że rozszarpanie jego co do pi-tych Bipun doprowadziło, aż do strachu sercowego? — Nie, to chyba nieprawdopodobne! — narzucał się w myślowe — Jack nie jest człowiekiem, który umiera z zawodu miłośnego.

Rozmyślenia detektawy zostały przerwane przybyciem doktora Cartier. Duclos obserwował spod oka jego zachowanie się. Piepointa umiesz-czone w łóżku i zrebrano. Doktor Cartier zastoso-wał jakiś zastrzyk i usiadł w oczekiwaniu skutków zabiegu, spoglądając co pewna czas na zegarek. Po upływie kilkunastu minut, gdy re-porter nie dawał oznak powrotu do przytomności, czło-wieka zaszepotał się wiodocnie. Poprosił Duclosa o przedstawienie wszystkiego co pacjent robił, mówił i jadł w ciągu ostatniej doby. Wy-słuchał opowiadania z wielką uwagą, po czym wzruszył ramionami.

— Wyjątkowo zagadkowa sprawa — powi-dział — jeśli pan Piepoint w ciągu doby nie otwo-rzy oczu, wypadnie zwzać specjalistę z Paryża, al-bo zwołać konsylium. Na razie mimo zdaniem, stan nie jest groźny. Ton serca, mimo słabego tętna, nie budzi obaw, o ile oczywiście nie nast-ąpi jakiś pogorszenie. Później zaryzykuje zno-wu zastrzyk podniecający. Więcej nie uczynić nie można. — Czy pan będzie czuł przy chorym? — zwrócił się jeszcze z pytaniem do detektawy doktor Cartier. — ja muszę już odejść. Wródc za dwie godziny.

René nie zwlekając, zamówił telefon do Pa-ryża. Należało porozumieć się i szterżentem Dartešem w którego rejonie służbowym mieści-ła się redakcja „Krykuu Porannego”. Okoliczno-ści układyły się o tyle myślnie, że u-dawało się zastać pilcianta w biurze. Duclos po-wiadomił go w krótkich słowach o drwinym zda-zeniu z Piepointem — Przyjadł najbliższym po-giem i przywoźcie lekarza specjalistę — brzmia-ła odpowiedź szterżenta. — Proszę wyjść po mnie na stację.

Ponieważ pani Charnier podjęła się czuwania nad chorym, detektawy postanowił po drugiej wi-zycie doktora Cartier wyjść do miasta, dla zabi-ycia czasu w oczekiwaniu na pociąg z Paryża. Na

razie sytuacja nie pozwalała podejmować ener-gicznego działania.

Duclos udał się powolnym krokiem w stronę rynku. Miał zamiar wstąpić do kawiarni, aby przejrzeć najświeższe dzienniki i przemysłać w spokoju różne plany. Już w pobliżu kawiarni za-uważył typ człowieka, który wydał mu się skądś znanym. — Ta twarz aktora i figura bok-sera, ktoś to może być? — zastanawiał się w umyśle wyilonił się obraz toru wycięgowego w Longchamps i nagle reszta wspomnienia skoja-ryzła się sama. Wysoki człowiek szedł zamyslo-ny i omal nie zderzył się z detektywem. — Par-dona! — mruknął i chciał pójść dalej.

— Co za fraz, że ty to spotykamy, panie Charpentier — powiedział Duclos, przybierając uśmiech na twarz.

— Szanowny pan się pomylili, nie nazywam się Charpentier, lecz Durand — odrzekł tam-ten.

— Przez to, że podaje pan inne nazwisko, nie przestał pan być samym sobą. Poza tym krótka przemiej jest poważną wadą u takiego człowieka jak pan, tym bardziej, że mieliśmy już ze sobą pewne spotkanie. Pamięta pan historię ze zde-fraudowanymi stawkami na totalizatorze? — mó-wił uśmiechając się Duclos.

— Czego pan sobie życzysz ode mnie? — rzekł Durand z oznakami zaniepokojenia.

— Nic szczególnego. Po prostu nudzę się i poszukuję towarzysza do pogawędki.

— Ja nie jestem damą do towarzysztwa. — Po co robić trudności? Przecież pan znaj-dzie dla mnie pół godziny czasu, wiemy o baj-o tym bardzo dobrze.

— Ponieważ jest pan natrętny, muszę się zgo-dzić.

Duclos zaprowadził Duranda do kawiarni. — Nie odmówi pan chyba szklanki wina? — za-pytał.

— Owzajem napiję się.

— Co pan porabia w tym miasteczku? — pod-jął dalsze pytania detektawy, gdy pierwsze kielich-złocistego napoju miłe podrażniły podnie-bienie.

— Nie będę kłamał. Jestem lokajem u hrabi-ny de Beaumont.

— Na miejscu Jeana, którego wysłano do Pa-ryża?

— Istotnie, tak.

— Na czynną korzyść pan pracuje? — zapytał Duclos.

— Na korzyść własnej pensji.

— Po co to biega?

— Trudno, jeśli pan chce wierzyć. Zresztą nie mi pan może udowodnić. Prowadzę się całkiem wzorowo. Proszę mnie zostawić w spokoju.

— To zależy tylko od pana samego. Jeśli zachowanie się pańskie w ciągu najbliższych kilku dni, powiedzy do 30 września włącznie, będzie bez zarzutu, nawiądnę pan w mieście człowieka ży-cziwego. Moje słowo posiada nie małejszy zna-czyt gatunkowy od niejednego profesora archeolo-gii — mówił powoli detektawy. — Chciałbym, aby pan wziął to pod uwagę.

— Dziękuje za ostrzeżenie, połączone z groź-bą. Mógłbym jednak przedzić panu podobnej ra-dy. Może pan łatwo przedzić swoje siły i zdol-ności własnego mózgu.

— Zaczynamy, jak widzę, grać w otwarte kar-ty — stwierdził ciagle z uśmiechem Duclos

— He pan na otrzymał na swoją część, w razie, gdyby plan pańskiego szefa zostały uwiecznzone powodzeniem?

— Nie wiem o czym pan mówił Na twarzy Du-randa odbiło się zdenerwowanie. — Muszę już pójść gdyż wysłano mnie z poleceniem, które mu się zaliczają, a pani de Beaumont nie lubi kiedy nie wraca się na czas.



